kościół katolicki był jedną z podstawowych instytucji wpływających na trwałość więzi społecznych na ziemiach zachod nich i

# Przełomowy kard

*Stolica Apostolska zdawała sobie sprawę, że decyzje kardynała A. Hlonda są konieczne z uwagi na dobro polskiego Kościoła na ziemiach zachodnich i północnych. Jednocześnie Watykan uważał, iż ostateczne ustanowienie stałej administracji kościelnej na tym obszarze, może nastąpić dopiero po uregulowaniu granicy polsko-niemieckiej w drodze konferencji pokojowej.*

Ponad 60 lat temu, 22 października 1948 roku zmarł w Warszawie kardynał August Hlond. Postać tę warto przypomnieć, bowiem to dzięki zdecydowanym działaniom kardynała Hlonda w niezwykle trudnych warunkach społeczno – politycznych, a pod względem prawa kanonicznego również w skomplikowanych okolicznościach prawnych na terenie ziem zachodnich i północnych, określanych wówczas do znudzenia terminem „Ziemie Odzyskane", powstała polska administracja kościelna. Na terenie Pomorza Środkowego, a nawet całego Pomorzz Zachodniego tworzono ją niemalże od podstaw, gdyż w 1933 roku diaspora katolicka na całym Pomorzu Zachodnim liczyła 60 535 osób, co stanowiło zaledwie 3,1 proc. ogółu ludności prowincji, a 7, 4 proc. mieszkańców regionu.

August Józef Hlond urodził się 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach, aktualnie jest to dzielnica Mysłowic. W 1893 roku wyjechał do zakładu salezjańskiego w Velsalice (Włochy). Po ukończeniu nauki w gimnazjum salezjańskim w Lombriasco koło Turynu wstąpił do Zgromadzenia Salezjańskiego. Od 1897 roku studiował na Gregorianum filozofię, gdzie w 1900 uzyskał doktorat, później studiował również filologię polską. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 września 1905 roku w Krakowie. Jako nauczyciel i wychowawca pracował w zakładach salezjańskich w Oświęcimiu, Przemyślu i Wiedniu. W latach 1919 – 1922 pełnił urząd inspektora nowo erygowanej inspektorii austriacko – niemiecko – węgierskiej Towarzystwa Salezjańskiego z siedzibą w Wiedniu, działając równocześnie wśród tamtejszej Polonii. W 1922 roku mianowany został administratorem apostolskim nowo utworzonej diecezji katowickiej obejmującej polską część Śląska. W latach 1900 - 1905 był redaktorem „Wiadomości Salezjańskich", w 1923 roku założył tygodnik katolicki „Gość Niedzielny", a dla katolików niemieckich „Sontagstote". W 1924 otworzył diecezjalny sekretariat Carritas, przejął także jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim. Biskupem katowickim ustanowiony został w 1925 roku, sakrę biskupią otrzymał 3 stycznia 1926 z rąk mertopolity warszawskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego. Wkrótce 24 czerwca 1927 roku powołany został na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz prymasa Polski. Nominację na kardynała od papieża Piusa XI otrzymał w następnym roku. W celu pogłębiania katolickich zasad społecznych w 1927 roku erygował Katolicką Szkołę Społeczną, Katolicką Szkołę Pielęgniarek, Studium Wychowawcze, Instytut Wyższej Kultury Religijnej. W roku 1930 powołał Akcję Katolicką, osobiście ułożył jej statut. W 1929 objął protektorat nad stowarzyszeniem „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie" i zdynamizował jego działalność. W 1929 roku założył w Poznaniu Seminarium Zagraniczne, zaś po nominacji papieskiej na protektora wychodźctwa polskiego w 1932 roku utworzył Towarzystwo Chrystusowe. Po wybuchu II wojny światowej pod naciskiem władz państwowych opuścił Poznań, a później musiał opuścić również Polskę i przez Rumunię udał się do Rzymu. Tam informował Stolicę Apostolską oraz świat drogą radiową i poprzez raporty o przebiegu i skutkach agresji. Po odrzuceniu przez okupacyjne władze niemieckie jego starań o powrót do Polski rozwinął działalność na rzecz okupowanego kraju oraz opiekował się uchodźcami i żołnierzami w obozach jenieckich. Od 10 czerwca 1940 roku przebywał w Lourdes, kontynuując tam działalność o charakterze duszpasterskim oraz charytatywnym, zabiegał ponadto o pomoc finansową oraz prawną dla uchodźców wojskowych i cywilnych. Po zajęciu przez hitlerowców Francji, 6 czerwca 1943 roku wyjechał do będącego pod okupacją włoską opactwa benedyktynów w Heutecombe. Aresztowany 3 lutego 1944 roku przez gestapo i wywieziony do Paryża, zdecydowanie odrzucił propozycję kolaboracji. Był internowany w Bar – le – Duc, później w Wiedenbrück (Westfalia), gdzie 1 czerwca 1945 został uwolniony przez armię amerykańską. W 1946 roku z woli Piusa XII kardynał Hlond zrezygnował z arcybiskupstwa poznańskiego i objął arcybiskubią stolicę warszawską, zatrzymując nadal godność prymasa Polski. W Warszawie bezzwłocznie zabrał się do pracy, m.in. powołał do życia Radę Prymasowską do odbudowy kościołów warszawskich. Do największych jednak jego dokonań powojennych, jako krok na miarę historyczną i jeden z najdonioślejszych w dziejach Kościoła w Polsce w XX wieku zalicza się właśnie ustalenie administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych. Pogrzeb zmarłego prymasa stał się ogólnonarodową manifestacją. Spoczywa w katedrze pw. św. Jana w Warszawie, gdzie również 19 stycznia 1992 roku prymas Polski kardynał Józef Glemp otworzył proces beatyfikacyjny sługi Bożego kardynała Augusta Hlonda.

Po latach wojny i okupacji Kościół katolicki w Polsce stanął w obliczu problemów, których rozwiązanie było palącą potrzebą chwili. Trzeba było odrodzić życie religijne i moralne narodu, odbudować materialnie i organizacyjnie Kościół, rozstrzygnąć sprawy duszpasterskie związanie z przesiedleniami ludności w następstwie zmiany granic państwowych oraz ułożyć stosunki z nowymi władzami Polski. Trudno powiedzieć, od kogo wyszła inicjatywa podjęcia przez Stolicę Apostolską konkretnych posunięć w kierunku rozwiązania wymienionych problemów. Były one jednak rezultatem gruntownej analizy w Watykanie.

Kościół katolicki był jedną z podstawowych instytucji wpływających na trwałość więzi społecznych na ziemiach zachodnich i północnych. W nowej rzeczywistości stawał się najważniejszym czynnikiem chroniącym przed dezintegracją osobowości i rozkładem życia społecznego. Było to możliwe jedynie poprzez akceptację przez osadników i autochtonów religii,

jako systemu wartości nieprzemijających i niezmiennych, co ułatwiało samookreślenie personalne i społeczne, wskazując potrzebę wzajemnego porozumienia na płaszczyźnie religijnej oraz narodowej. Kościół odgrywał również kluczową rolę integracyjną w przełamywaniu różnic regionalnych między ludnością napływową i autochtoniczną.

Przed powrotem kardynała Augusta Hlonda do Polski na rozwiązanie czekał jednak nie cierpiący zwłoki problem przejęcia administracji kościelnej. W związku z umacnianiem się polskości na terenach Pomorza Zachodniego, stawał się on coraz bardziej naglący. Niemieckie władze kościelne w zasadzie czekały na prawno – międzynarodowe rozstrzygnięcia losów Niemiec i Niemców. W tej sytuacji rodziły się zadrażnienia i spory, oskarżenia o prowadzenie przez duchowieństwo niemieckie działalności antypolskiej, a z drugiej strony szykanowanie przez niemieckich biskupów i kurie – polskich kapłanów.

Najważniejszym problemem było zor-

# rdynał

ganizowanie administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski. Nieliczni stosunkowo duchowni niemieccy nie mogli zapewnić przesiedlanym tu katolikom polskiego pochodzenia dostatecznej opieki duszpasterskiej, tym bardziej że niewiele z nich znało język polski. Ludność polska zaś do duchowieństwa niemieckiego, a nawet autochtonicznego odnosiła się nieufnie, poza tym niemieckie władze diecezjalne niezbyt chętnie przyjmowały polskich księży i nie zawsze udzielały im jurysdykcji. Komunistyczne władze państwowe natomiast, czując się gospodarzami tych terenów i ignorując niemieckie władze diecezjalne oraz ich jurysdykcję, administrowały pozostawionymi przez Niemców dobrami kościelnymi w sposób zupełnie dowolny. Przydzielały kościoły, klasztory, domy parafialne czy ziemie kościelne tym polskim duchownym, którzy pierwsi zgłosili się, nie wyłączając przedstawicieli sekt. W podobnie dowolny sposób tworzyły i obsadzały nowe parafie oraz deponowały i mianowały rektorów kościołów. Władze państwowe ostatecznie popierały także działalność tych duchownych, którzy opowiadali się za nowym ustrojem i postępowali w myśl ich wytycznych. Zaistniała sytuacja wymagała więc szybkiej decyzji, tym bardziej że do biskupów i prymasa zwracali się księża i wierni z licznymi prośbami o położenie kresu tym nadużyciom. Pomimo tego kardynał A. Hlond nie utrzymywał oficjalnych kontaktów z centralnymi władzami państwowymi w Warszawie.

Uwolniony w Wedenbrück 1 kwietnia 1945 roku przez armię amerykańską, po dwutygodniowym pobycie w Paryżu, wypełnionym oficjalnymi wizytami i wywiadami oraz urzędowymi wystąpieniami o charakterze kościelno-narodowym, odleciał 24 kwietnia amerykańskim samolotem wojskowym do Rzymu, gdzie 25 tegoż miesiąca spotkał się z papieżem Piusem XI. Tutaj zorientowawszy się w ogólnej sytuacji politycznej, po przeanalizowaniu możliwości swojego powrotu do Polski oraz po podjęciu stosownych czynności i starań celem zabezpieczenia w nowej sytuacji Kościoła w kraju, jak również żywotnych interesów narodu polskiego pod względem religijnym, ustalił z papieżem program przyszłej pracy w Polsce. W związku z tym otrzymał od Stolicy Apostolskiej szerokie uprawnienia, jakich dotąd nie posiadał żaden z jego poprzedników, przede wszystkim w odniesieniu do ziem zachodnich i północnych. 7 lipca ukazała się w prasie zagranicznej deklaracja prymasa, w której wyraźnie zaznaczył, iż powraca do rodaków, aby goić rany zadane Polsce i Kościołowi. W trzy dni później, wraz z ks. Bolesławem Filipiakiem i ks. Antonim Baraniakiem SDB, wyruszył samochodem przez Florencję, Bremę, Insbruck, Monachium i Rawicz do Poznania, gdzie przybył 20 lipca i zamieszkał tymczasowo przy parafii Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

Problem ustanowienia nowej organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych krystalizował się w umyśle prymasa już w Rzymie. Tam bowiem, niezwłocznie po rozeznaniu sytuacji w kraju, kardynał Hlond 28 czerwca 1945 roku skierował do Sekretariatu Stanu pismo, w którym zwrócił uwagę na konieczność ustanowienia administratorów apostolskich narodowości polskiej dla Warmii, Gdańska, prałatury pilskiej, części diecezji berlińskiej oraz Dolnego Śląska ze stolicą w Opolu. Uzasadniał ów projekt potrzebą chwili, spowodowaną opuszczeniem tych terenów przez Niemców oraz równoczesnym napływem na ich miejsce polskich osiedleńców, a także ogólnym chaosem, także w dziedzinie kościelnej.

Kardynał Hlond najpierw przeprowadził rozmowy z kompetentnymi niemieckimi zarządcami kościelnymi z terenów ziem zachodnich i północnych, a następnie na mocy uzyskanych w Stolicy Apostolskiej pełnomocnictw, legata papieskiego „in tutto il territorio polacco", mianował administratorów apostolskich dla utworzonych przez siebie, na mocy specjalnych uprawnień kościelnych jednostek administracyjnych: we Wrocławiu – ks. dr. Karola Milika, w Opolu – ks. dr. Bolesława Kominka, dla diecezji warmińskiej – ks. dr. Teodora Benscha, dla diecezji gdańskiej – ks. dr. Andrzeja Wronkę oraz w Gorzowie – ks. dr. Edmunda Nowickiego. Decyzja ta miała przełomowe znaczenie.

Nominacja administratorów apostolskich wymagała porozumienia z ordynariuszami niemieckimi, którzy posiadali jurysdykcję na tych terenach. W dniu 17 sierpnia deklarację zrzeczenia się jurysdykcji podpisał wikariusz generalny Wolnej Prałatury Pilskiej ks. Johannes Bleske, gdyż ordynariusz pilski, prałat Franz Hartz przebywał już na terenie Niemiec, a do bpa Konrada von Preysinga w Berlinie, kardynał Hlond wysłał jedynie list z prośbą o zrzeczenie się jurysdykcji nad częścią swej diecezji położonej na wschód od Odry.

Bp Edmund Nowicki tak po latach wspominał swoją nominację: „[...] były już cztery kandydatury, brakowało tylko piątej, której ks. Kardynał absolutnie znaleźć nie mógł [...]. I wtedy któregoś dnia zawiadomił mnie kapelan ks. Kardynała telefonicznie, że Eminencja prosi mnie na kawę. Przyszedłem, a tu ks. Kardynał mi oświadcza, że trzeba jednego (jeszcze) administratora na Ziemie Zachodnie i że on uważa, iż ja powinienem się temu poświęcić, przyjmując stanowisko Administratora Apostolskiego Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Prałatury Pilskiej". Ks. Nowicki urzędu nie chciał przyjąć, broniąc się złym stanem zdrowia. Prymas argumentów jego nie chciał jednak przyjąć. Rozmowa ta miała miejsce między 10 a 15 sierpnia. Dodać należy, iż 10 sierpnia kardynał Hlond wysłał na Pomorze Zachodnie, celem zbadania istniejących tam potrzeb duszpasterskich, ks. F. Berlika. Natomiast ks. E. Nowickiego prymas doskonale znał jako pracownika kurii poznańskiej.

Terytorium powierzone ks. Nowickiemu stanowiło teren niezwykle rozległy, bo liczący 44 836 km$^2$, rozdzielony na trzy części nie tylko przez administrację kościelną, ale i państwową, a nawet tradycje historyczne. Mianowanie jednego administratora apostolskiego dla lubuskiej części archidiecezji wrocławskiej, polskiej części diecezji berlińskiej i prałatury pilskiej, nosi wyraźne piętno kompromisu między mało osiągalnym wówczas ideałem, a jego szansą realizacji. Najprawdopodobniej prymas rozwiązanie to traktował jako doraźne i wymagające korekty.

Przez nazwę „Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej" wskrzeszono dawną tradycję piastowskich biskupów na tym terenie oraz starano się ożywić tradycję biskupów: kołobrzeskiego, lubuskiego i kamieńskiego.

Wręczenie dekretów nominacyjnych odbyło się w Poznaniu, w wigilię święta Wniebowzięcia NMP we wtorek 14 sierpnia. Dekrety nosiły datę 15 sierpnia, a rządy mięli objąć administratorzy 1 września. O ustanowieniu administracji apostolskiej, mianowaniu administratorów – kardynał Hlond pismem z dnia 29 sierpnia 1945 roku powiadomił Stolicę Apostolską, załączył doń oryginały czterech deklaracji o zrzeczeniu się jurysdykcji przez ordynariuszy

niemieckich, kopię swojego listu do bpa Preysinga, kopię dekretów nominacyjnych administratorów oraz mapę z zaznaczonymi granicami nowych administracji. Informacje te uzupełnił w kolejnym piśmie z 22 września 1945 roku. O dokonanych nominacjach prymas powiadomił również władze państwowe, które analogicznie, jak i prezydent Bolesław Bierut informację tę przyjęły z niezadowoleniem. Bierut odmówił nawet przyjęcia ks. E. Nowickiego, którego kardynał Hlond delegował jako pierwszego spośród mianowanych administratorów do przedstawienia się władzom państwowym.

Pierwsza relacja kardynała Hlonda z 29 sierpnia dotarła z Polski do Rzymu w połowie września. Mons. Domersco Tardini potwierdzając jej odbiór pismem z 20 września, przesłanym przez ambasadę włoską w Warszawie, komunikował prymasa, iż z radia dowiedział się o zerwaniu konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską i prosił go o częstsze relacje z Polski. Na podstawie tego i innych dokumentów, zdaniem ks. Stanisława Wilka, można wnioskować, że do końca września, a nawet do połowy października 1945 roku ani papież, ani Sekretariat Stanu nie kwestionował i nie podnosił zastrzeżeń w stosunku do decyzji podjętych przez kardynała Hlonda, a co więcej istnieją przesłanki wskazujące, że decyzje te spotkały się ze zrozumieniem i z aprobatą Stolicy Apostolskiej.

Decyzje kardynała A. Hlonda miały przełomowe znaczenie w tworzeniu struktury kościelnej na Pomorzu Zachodnim. Ze specjalnych uprawnień kardynał Hlond mógł korzystać „na całym polskim terytorium". Sformułowanie to było celowo nieprecyzyjne i pozwalało na niezwykle swobodną interpretację. Pełnomocnictwa prymasa obejmowały z pewnością obszar II Rzeczypospolitej, lecz trudno jednoznacznie orzec, czy dotyczyły także ziem zachodnich i północnych. Wydaje się, iż Watykan celowo tak niedokładnie sformułował tekst dekretu, aby kardynałowi Hlondowi umożliwić powołanie polskiej administracji kościelnej na obszarach przyłączonych do Polski w 1945 roku. Prymas Polski, najprawdopodobniej działając w dobrej wierze, przekroczył przyznane mu przez papieża Piusa XII uprawnienia i uczynił to niejako za nieoficjalnym przyzwoleniem administracji watykańskiej. Stolica Apostolska zdawała sobie sprawę, że decyzje kardynała A. Hlonda są konieczne z uwagi na dobro polskiego Kościoła na ziemiach zachodnich i północnych. Jednocześnie Watykan uważał, iż ostateczne ustanowienie stałej administracji kościelnej na tym obszarze może nastąpić dopiero po uregulowaniu granicy polsko-niemieckiej w drodze konferencji pokojowej. Pius XII doskonale orientował się, iż Niemcy nie pogodzą się z utratą ziem położonych po wschodniej stronie Odry, natomiast Polacy będą domagać się ustanowienia polskiej struktury kościelnej na obszarach przyłączonych w 1945 roku do Polski. Watykan szukał zatem jakiegoś sensownego rozwiązania tego problemu i chwilowa niesubordynacja prymasa stanowiła swoiste alibi dla papieża w konfrontacji z episkopatem Niemiec, a jednocześnie ratowała katolicyzm na ziemiach przyłączonych do Polski.

Skargi na administratorów apostolskich i na kardynała Hlonda z Czechosłowacji i z terenów niemieckich zaczęły docierać do Stolicy Apostolskiej po 6 października. Początkowo próbowano usprawiedliwiać decyzje prymasa Polski, lecz z czasem liczba skarg i zażaleń zaczęła wzrastać i poddano analizie prawniczej treść dekretu o nadzwyczajnych uprawnieniach oraz przygotowano pismo, które zostało wysłane do kardynała Hlonda z datą 27 października 1945 roku. Mons. Tardini poinformował również prymasa, iż papież szanował wszystkie akty prawne administratorów apostolskich już dokonane i te, które dokonają w przyszłości, aż do nowej regulacji spraw. Specjalne uprawnienia udzielone kardynałowi Hlondowi Stolica Apostolska odwołała w lutym 1946 roku przy okazji podniesienia przez papieża Piusa XII metropolity krakowskiego abpa Adama Stefana Sapiehy do godności kardynalskiej; zaś Tardini listem z 4 marca 1946 roku poinformował kardynała Hlonda, że papież w dniu 28 lutego 1946 roku odwołał „specjalissime facolta", przyznając w zamian jemu i kardynałowi Sapiesze liczne i szerokie uprawnienia. Po odwołaniu nadzwyczajnych uprawnień kardynał Hlond przygotował dokładne sprawozdanie, w którym zawierała się także obszerna relacja z ustanowienia administratorów apostolskich: Le cinque Administrazioni Apostoliche create in Polonia nell'agosto 1945 z 24 X 1945 roku.

Nie wiadomo, jak formalnie administrator gorzowski objął władzę, gdyż ordynariusze berliński i prałatury pilskiej przebywali poza granicami Polski, dlatego nie

można im było okazać dekretów nominacyjnych, władze państwowe natomiast nominacji oficjalnie nie uznawały, aczkolwiek z decyzjami administratorów liczyły się.

Wizytę na terenie północnej części administracji apostolskiej gorzowskiej kardynał Hlond złożył jesienią 1947 roku. Aparat bezpieczeństwa do pobytu prymasa Polski na Pomorzu Zachodnim przygotował się wyjątkowo skrupulatnie. W Szczecinie Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego uniemożliwił zorganizowanie komitetów katolików świeckich, które miały czuwać nad właściwym przebiegiem wizyty hierarchy. 25 października 1947 roku kardynał Hlond przybył do Gorzowa Wielkopolskiego i celebrował dwa nabożeństwa, następnego dnia przez Barlinek, Lipiany, Dąbie udał się do Szczecina, gdzie przybył około godz. 19.00 i w kościele pw. Królowej Korony Polski odprawił mszę św. 27 października w tej samej świątyni prymas celebrował poranną mszę św., zwiedził miasto oraz wizytował kościoły: garnizonowy i pw. św. Andrzeja Boboli. Władzom nie udało się w powitaniu skutecznie zablokować aktywnego udziału szczecińskiej młodzieży akademickiej. 28 października o godzinie 11.30 kardynał Hlond wyjechał ze Szczecina, odwiedzając kolejno: Kamień Pomorski, Kołobrzeg i Koszalin. 29 października prymas wizytował natomiast Miastko, Szczecinek i Jastrowie. W Miastku burmistrz Karol Zieleń w oczekiwaniu na kardynała sam własnoręcznie dekorował bramy triumfalne, a później, gdy witał go chlebem i solą, rozpłakał się. W krótkim kazaniu wygłoszonym przez prymasa w Szczecinku zaś padły słowa: „nie pozwólcie się opętać bezbożnikom, twardo jest nam i ciężko, lecz my wszystko przetrwamy, my Polacy jesteśmy wytrwali w wierze swoich ojców". Następnego dnia w Jastrowiu podejmowali kardynała Hlonda burmistrz Jastrowia i starosta wałecki. W ostatnim dniu wizyty 30 października – kardynał Hlond udał się do Złotowa i Zakrzewa, w tej ostatniej wymienionej miejscowości odprawił modlitwę przy grobie wielce zasłużonego obrońcy polskości, ks. Henryka Domańskiego.

Granic administracji gorzowskiej nie zmieniono aż do ogłoszenia 28 czerwca 1972 roku przez papieża Pawła VI bulli Episcoporum Poloniae coetus ustanawiającej tu nową organizację kościelną.

***Eugeniusz Wiązowski, Słupsk***

STAB. L. SALOMONE - ROMA

PRINTED IN ITALY